

Do-Nos

NUMER 236

październik

2020

CENA 1zł

GAZETA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W KĄKOLEWIE

ZAMEK W OSIECZNEJ





WARTO PRZECZYTAĆ

Paweł Prasał z kl. VIc poleca cykl powieści Andrzeja Maleszki pt. „Czerwone krzesło”.

Zacząłem czytać cykl powieści Andrzeja Maleszki pt. „Magiczne drzewo”. Seria ta składa się z jedenastu tomów. Przewodnim motywem powieści są przedmioty wykonane z magicznego drzewa, które zostało uderzone przez piorun podczas burzy, a następnie zawieszono do tartaku. Ludzie, nieświadomi jego ogromnej mocy, wykonali z drewna różne przedmioty, w których ukryła się wielka siła.

Pierwsza część cyklu nosi tytuł „Czerwone krzesło”. Opowiada o niesamowitych przygodach trójki rodzeństwa, które staje się posiadaczami krzesła potrafiącego spełniać życzenia – i dobre, i złe. Zanim jednak dzieci odkryją jego siłę i nauczą się nim właściwie posługiwać, czeka je mnóstwo zabawnych sytuacji. Na przykład Kuki znajduje przed drzwiami domu wymarzoną zabawkę, a tysiąc gołębi atakuje nielubianą przez dzieci ciotkę i jej samochód.

Niestety, magiczny przedmiot jest też powodem nieszczęścia. Rodzice Tosi, Filipa i Kukiego tracą pracę. Mają problemy finansowe. Siostra mamy, ciotka Maryla, proponuje im granie w orkiestrze na statku. Muzycy nie chcą przyjąć tej oferty ze względu na konieczność opuszczenia dzieci. Maryla przez przypadek siada na czerwonym krześle i mówi, że chce, aby zmienili zdanie. Życzenie się spełnia. Rodzice natychmiast wypływają statkiem w długi rejs, zostawiając dzieci pod opieką ciotki, nawet się z nimi nie żegnają. Rodzeństwo trafia do domu przypominającego twierdzę, a ciotka okazuje im niechęć. Odtąd celem dzieci jest wydostać się i odnaleźć mamę oraz tatę.

Na zdobycie czerwonego krzesła ma ochotę ktoś jeszcze. To Max Rozmus – szef okolicznego jarmarku, który w magicznym przedmiocie widzi źródło bogactwa. Rozpoczyna się seria zwariowanych i zabawnych przygód. Dzieci wyczarowują krowę zamiast szklanki mleka, próbują latać, wywołują deszcz, jadą na zaczarowanych koniach. Przekonują się przy tym, że magia krzesła działa tylko na to, co jest w zasięgu wzroku. Gdy ciotka próbuje im przeszkodzić w poszukiwaniu rodziców, zmieniają ją w siedmioletnią dziewczynkę i zabierają ze sobą.

Czerwone krzesło spełnia życzenia dosłownie, a więc „jedź prosto” znaczy tyle co „nie omijaj żadnych przeszkód”, w efekcie czego autobus rozbija

olbrzymie akwarium i ulicą, jak rzeką, płyną piranie i krokodyle, a w pociągu pojawia się sto szczeniactków.

W książce nie brakuje też niezwykłych pojazdów – dzieci podróżują nowoczesnym traktorem, który zmienia się w balon i unosi w górę. Chcąc wydostać Wiki ze szpitala, unoszą się nad miastem na żelaznym łożku.

Max Rozmus uparcie śledzi dzieci. Choć bezpieczeństwo całej czwórki broni olbrzymi lew, nie udaje się zapobiec nieszczęściu – Tosia i Filip zostają w pewnym momencie zamienieni w złote posągi.

W trakcie trwania akcji ciotka Maryla, po zmianie mała Wiki, przechodzi prawdziwą metamorfozę, staje się sympatyczna i dobra, odkrywa, że cudownie być dzieckiem i chce nim pozostać. Spełnia też swoje marzenie i gra na flecie.

Przygody dzieci kończą się dobrze. Rodzeństwo odnajduje statek, na którym grają rodzice i za pomocą świetlanego mostu dzieci przedostają się na pokład. Czar czerwonego krzesła sprawia, że rodzice stają się tacy jak dawniej, wracają z dziećmi do domu i nie zamierzają już ich opuszczać. Zmienia się także Max Rozmus, który zostaje uratowany przez dzieci przed utonięciem w morzu.

Książka bardzo mi się spodobała. Dostarczyła mi wielu wzruszeń i powodów do uśmiechu. Ma wartką akcję pełną niespodziewanych zwrotów. Czyta się ją z przyjemnością. Jestem przekonany, że spodoba się i dziewczynom, i chłopakom.

A to nie koniec, ale początek przygód sympatycznego rodzeństwa. Pierwsza część kończy się w momencie, gdy - za sprawą życzenia Wiki - dom, w którym mieszkają bohaterowie, unosi się w powietrzu i leci w nieznane...



DLA LUBIĄCYCH POEZJĘ



Kontynuujemy poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: **Dlaczego warto czytać wiersze?**

Przypomnę, że we wrześniowym numerze „DO-NOS-u” przekonywałam, że **poezja wskazuje wartości**. Jaką jeszcze ma moc? **Uwrażliwia – i na słowo, i na piękno świata, i na drugiego człowieka, porusza czule struny, karmi duszę...**

Przeczytajcie i odkryjcie urodę poniższych tekstów.

W.Szyborska „**Nic dwa razy**”

Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy się bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli
najtępszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imię
ktoś wymówił przy mnie głośno,
tak mi było, jakby róża
przez otwarte wpadła okno.

Dziś, kiedy jesteśmy razem,
odwróciłam twarz ku ścianie.
Róża? Jak wygląda róża?
Czy to kwiat? A może kamień?

Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś - a więc musisz minąć.
Miniesz - a więc to jest piękne.

Uśmiechnięci, współobjęci
spróbujemy szukać zgody,
choć różnymi się od siebie
jak dwie krople czystej wody.

J.Tuwim „**Sitowie**”

*Wonna mięta nad wodą pachniała,
Kofysały się kępkę sitowia,
Brzask różowiał i woda wiała,
Wiew sitowie i miętę owiał.*

*Nie wiedziałem wtedy, że te zioła
Będą w wierszach słowami po latach
I że kwiaty z daleką po imieniu przywołam
Zamiast leżeć zwyczajnie nad wodą na kwiatach.*

*Nie wiedziałem, że się będę tak męczył,
Słów szukając dla żywego świata,
Nie wiedziałem, że gdy się tak nad wodą kłęczy,
To potem trzeba cierpieć długie lata. (...)*

K.K.Baczyński „**Elegia o... (chłopcu polskim)**”

*Oddzielili cię, syneczku, od snów, co jak motyl drżą,
haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią,
malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg,
wyszylowali wisielcami drzew płynące morze.*

*Wyuczili cię, syneczku, ziemi twej na pamięć,
gdyś jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami.
Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem trwóg,
przemierzyłeś po omacku najwstydliwsze z ludzkich dróg.*

*I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut – zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?*

Obejrzelśmy inscenizację „Małego Księcia”

W poniedziałek 5 października 2020 roku mieliśmy okazję obejrzeć w Teatrze Miejskim w Lesznie spektakl „Mały Książę”. To adaptacja pięknego utworu pod tym samym tytułem, który w latach drugiej wojny światowej napisał francuski autor Antoine de Saint-Exupéry. Wystąpili aktorzy leszczyńskiej sceny, a główną rolę zagrał dziesięcioletni leszczyniak, Filip Kurpisz.

Przedstawienie przywołuje wszystkie wątki pierwowzoru literackiego, pokazuje różnice między światem dorosłych i światem dzieci, opowiada o podróży Małego Księcia w poszukiwaniu mądrości i przyjaźni. Ze sceny wybrzmiewają najpiękniejsze i najmądrzejsze myśli. Widz wędruje wraz z bohaterem po różnych planetach, poznaje różne postawy wobec życia, by w końcu, za radą Geografa, dotrzeć na Ziemię. Tu poznaje przyjaciół – Pilota i Lisa. Tu poznaje też Żmiją, która obiecuje mu pomoc w każdej sytuacji wymagającej odwagi i determinacji.

Niestety, nie dowiedzieliśmy się, czy chłopiec z tej oferty skorzystał, bo sceny ukąszenia nie przewidziano w scenariuszu. Twórcy spektaklu zapewne wiedzą, dlaczego zaproponowali takie rozwiązanie adaptacyjne, ale nam, znającym treść utworu, pozostał niedosyt. Zresztą pytań mamy więcej. Dlaczego bardzo mądry, ciepły, klimatyczny tekst przypowieści został pozbawiony otoczki tajemniczości i baśniowości? Dlaczego mały traktat filozoficzny, którym tekst niewątpliwie jest, wymagający zadumy, refleksji najlepiej w ciszy, przemienił się w spektakl głośny, energetyczny, rozedrgany, wręcz dyskotekowy? Czy to symbol naszych niespokojnych czasów? Jak w takich warunkach skupić się na rozważaniu istoty miłości, przyjaźni, odpowiedzialności, śmierci? Mamy też wątpliwość, czy zamysł adaptacyjny reżysera wymagał strojów, naszym zdaniem, mało estetycznych? Piękna była Róża, karykaturalny, ale trafiający w sedno postawy strój Próznego, „normalny”, czyli współczesny Mały Książę. Ale już pomysł kostiumu Geografa nie zrozumieliśmy. Czemu służyć ma ciemna scenografia i takąż scena? Broni się ten pomysł, gdy chłopiec wędruje w kosmosie, ale na Ziemi, na Saharze, w Afryce jest raczej słonecznie, jasno. Rozważaliśmy, czy to może symbol zła panującego na świecie, wyrządzanego przez ludzi ludziom i naturze? Ale przecież bohater znajduje piękno w przyjaźni, w życzliwości, w oddaniu Pilota i Lisa! Ponieważ znamy tekst, więc domyśliliśmy się, kiedy na scenie pojawił się „ogród” z tysiącem róż.

Staramy się być obiektywni, więc przyznajemy, że podobała nam się gra Filipa Kurpisza, że przejmująca i kapryśna, i wzruszająca była Róża, że niepokój budziła Żmija. Piękna była metafora studni na pustyni, rozczulający Lis, który chciał być groźny, straszny, a tak rozpaczliwie potrzebował przyjaźni, którą sam ofiarowywał.

„Mały Książę” wystawiony w Teatrze Miejskim w Lesznie miał zadatki na ciekawy spektakl. Myślmy jednak, że brak wyraźnego zakończenia, eksperymenty choreograficzno-muzyczno-scenograficzne pozbawiły go uroku, jakim od dziesięcioleci czaruje utwór francuskiego pisarza. Czasem chyba lepiej podążać wiernie za pierwowzorem, niż starać się za każdą cenę być twórczym, oryginalnym.

Niewątpliwie jednak spektakl będzie wielokrotnie grany, bo uczniom, szczególnie tym mniej wymagającym, charakter tej inscenizacji z pewnością się spodoba.

Refleksje klasy VIIIa

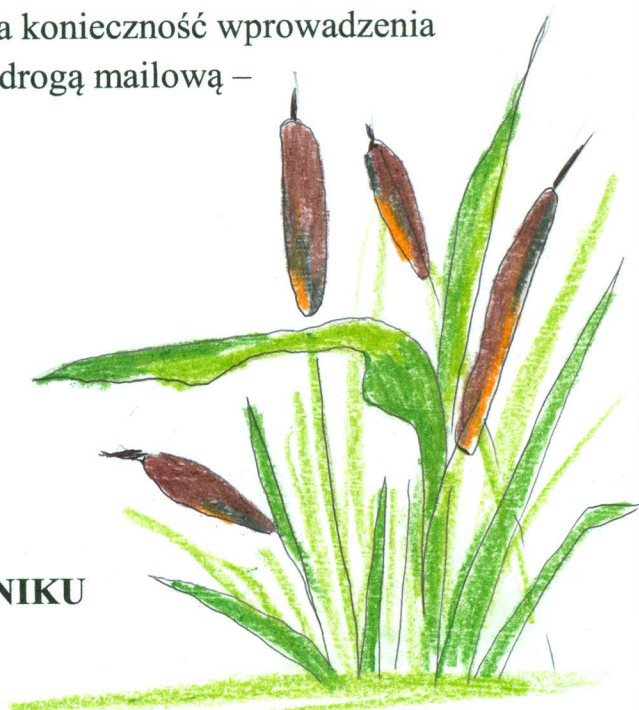


Wiem (prawie) wszystko o... zabytkach Małej Ojczyzny!

Za nami pierwsza runda pytań w całorocznym konkursie „Wiem (prawie) wszystko o... zabytkach Małej Ojczyzny!” Wrześniowy zestaw zadań dotyczył pałacu, który znajduje się w Kąkolewie. Uczestnicy zabawy dowiedzieli się, kiedy i w jakim stylu zbudowano budynek, kto był jego właścicielem, co znajdowało się wewnątrz w czasie powstania wielkopolskiego. Poniżej zamieszczamy wyniki. Jednocześnie zachęcamy do tego, abyście dołączyli do zabawy. Wszyscy wytrwali uczestnicy zostaną nagrodzeni pod koniec roku szkolnego.

Zasady konkursu są niezmiennie. Co miesiąc na łamach szkolnej gazety będą prezentowane zadania. Odpowiedzi należy dostarczyć do 15 dnia następnego miesiąca do P. Martyny Sowińskiej. Ze względu na konieczność wprowadzenia zdalnego nauczania, odpowiedzi można przysyłać drogą mailową – sowinska.martyna@wp.pl Życzymy powodzenia!

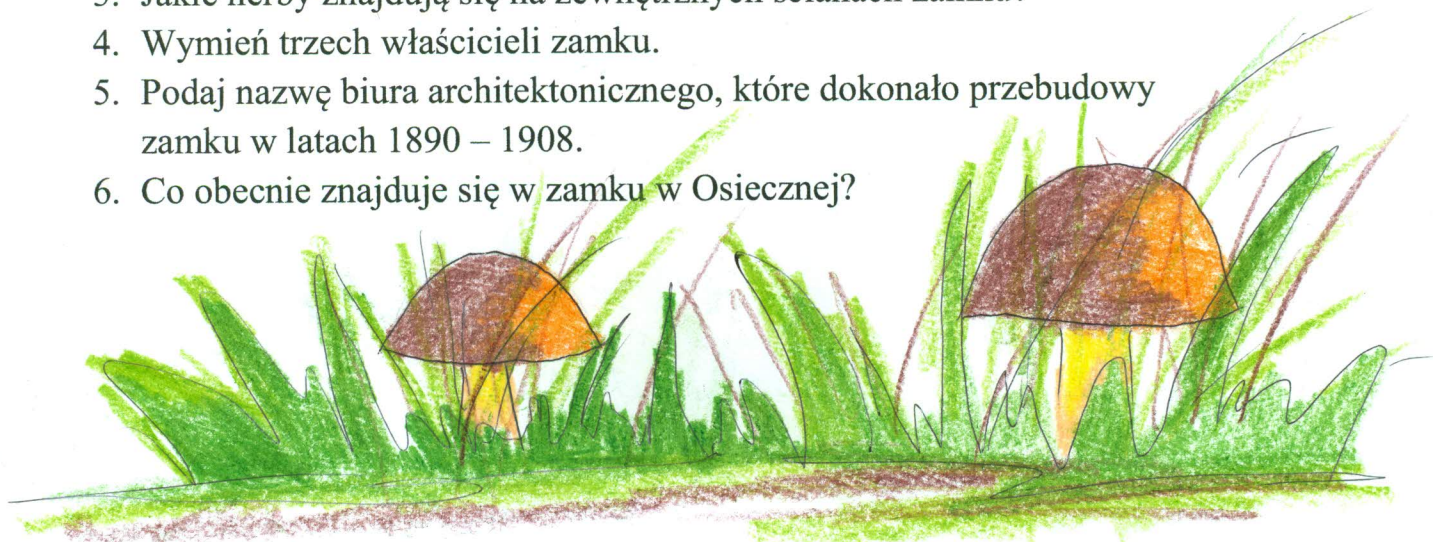
Imię i nazwisko	Liczba punktów - wrzesień
Laura Singh klasa VIII b	5p.
Mateusz Przylepa klasa VI a	5p.



ZADANIA DO WYKONANIA W PAŹDZIERNIKU

Zamek w Osiecznej

1. Z którego roku pochodzi sala rycerska, jakie meble ozdabiają jej wnętrze?
2. W jaki sposób ozdobiono portal stworzony w 1600 r.?
3. Jakie herby znajdują się na zewnętrznych ścianach zamku?
4. Wymień trzech właścicieli zamku.
5. Podaj nazwę biura architektonicznego, które dokonało przebudowy zamku w latach 1890 – 1908.
6. Co obecnie znajduje się w zamku w Osiecznej?



O Dniu Zadusznym słów kilka...

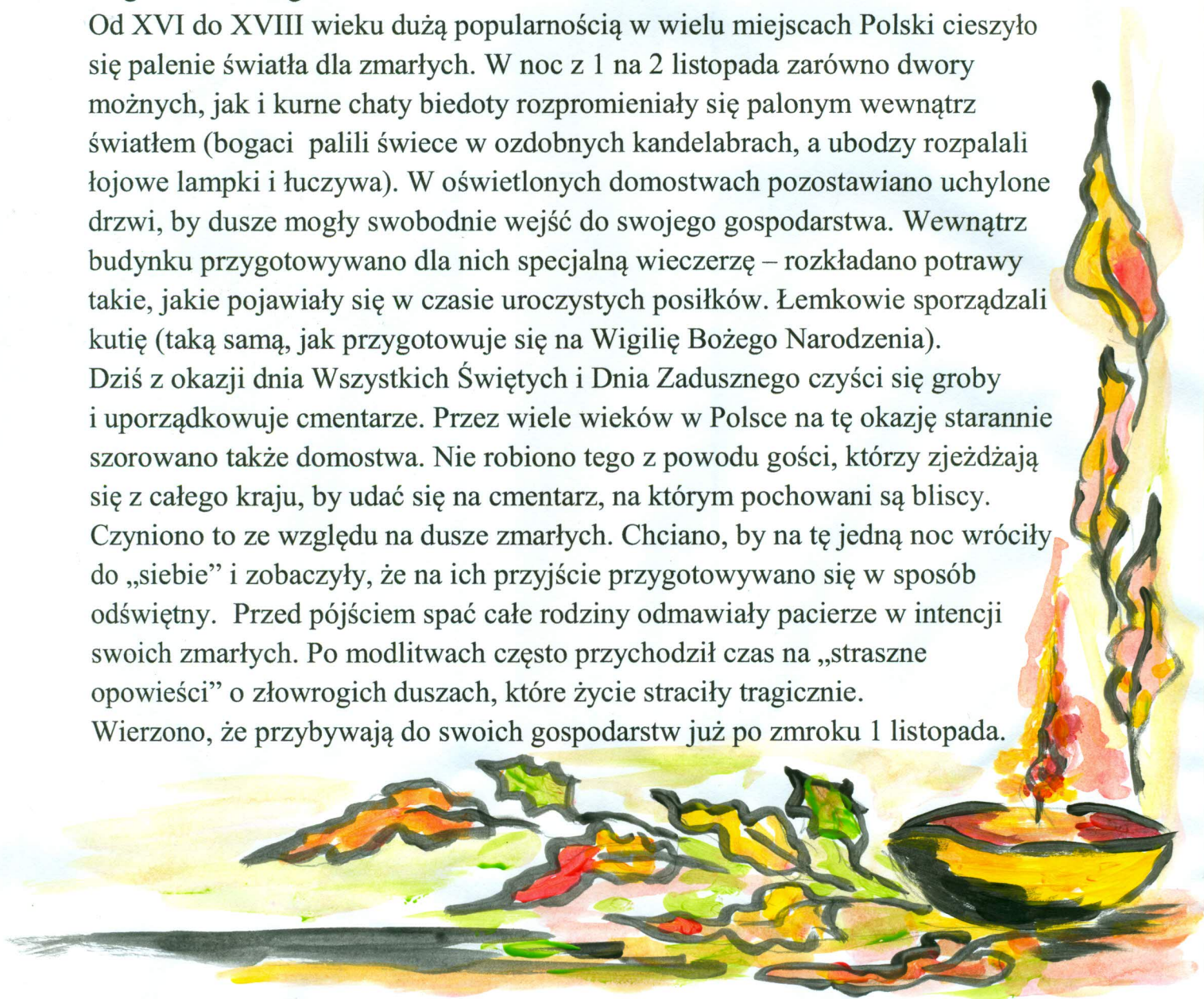
W kościele katolickim 2 listopada przypada Dzień Zaduszny. W tym czasie wszyscy wierni skupiają się na modlitwie za dusze zmarłych. Dzień Zaduszny to schrystianizowana wersja pogańskich, słowiańskich obrzędów. W tradycji ludowej, tej jeszcze z czasów sprzed przyjęcia chrześcijaństwa, panowało silne przekonanie, że w okolicy jesiennego przesilenia dusze zmarłych przodków powracają na ziemię. W związku z tym, by przygotować im godne powitanie, żywi udawali się na miejsca pochówku i tam rozpalali ogień i urządzali uczty. Przynosili jedzenie, nie brakowało także trunków. Urządzano uroczyste obiady i biesiady.

Choć proces chrystianizacji Polan rozpoczął się wraz z oficjalnym przyjęciem chrztu przez Mieszka I w 966 roku, to przez wiele wieków nie udało się, zwłaszcza na wsi, wypenić z ludzi mocno zakorzenionych, pogańskich praktyk. O ile z oficjalnych biesiad na mogiłach zrezygnowano dość szybko, to tradycje palenia ognia dla dusz przetrwały do dziś – wyrażają się w zapaleniu zniczy na grobie bliskiego.

Od XVI do XVIII wieku dużą popularnością w wielu miejscach Polski cieszyło się palenie światła dla zmarłych. W noc z 1 na 2 listopada zarówno dwory możnych, jak i kurne chaty biedoty rozpromieniały się palonym wewnątrz światłem (bogaci palili świece w ozdobnych kandelabrach, a ubodzy rozpalali łojowe lampki i łuczywa). W oświetlonych domostwach pozostawiano uchylone drzwi, by dusze mogły swobodnie wejść do swojego gospodarstwa. Wewnątrz budynku przygotowywano dla nich specjalną wieczerzę – rozkładano potrawy takie, jakie pojawiały się w czasie uroczystych posiłków. Łemkowie sporządzali kutię (taką samą, jak przygotowuje się na Wigilię Bożego Narodzenia).

Dziś z okazji dnia Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego czyści się groby i uporządkowuje cmentarze. Przez wiele wieków w Polsce na tę okazję starannie szorowano także domostwa. Nie robiono tego z powodu gości, którzy zjeżdżają się z całego kraju, by udać się na cmentarz, na którym pochowani są bliscy. Czyniono to ze względu na dusze zmarłych. Chciano, by na tę jedną noc wróciły do „siebie” i zobaczyły, że na ich przyście przygotowywano się w sposób odświętny. Przed pójściem spać całe rodziny odmawiały pacierze w intencji swoich zmarłych. Po modlitwach często przychodził czas na „straszne opowieści” o złowrogich duszach, które życie straciły tragicznie.

Wierzono, że przybywają do swoich gospodarstw już po zmroku 1 listopada.





Spoko, poradzę sobie! Jak przygotować drugie śniadanie?



Choć trudno wyobrazić sobie coś bardziej codziennego niż drugie śniadanie do szkoły, nie musi być ono wcale nudne i monotonne. Wręcz nie powinno, skoro ma ci dostarczyć energii i chęci do pracy w czasie naukowych zmagañ. Poza absolutnym numerem 1 szkolnego menu – kanapka z serem i szynką – możesz wybrać wiele innych przysmaków, które z łatwością przygotujesz.

Pięć cech dobrego drugiego śniadania:

- **Sycące.** To bardzo ważne, zwłaszcza jeśli nie jesz szkolnych obiadów, a rano wypijasz tylko kakao.
- **Niezawierające zbyt dużo cukru.** Słodkie drożdżówki dają zastrzyk energii tylko w pierwszej chwili, później jedynie powodują senność. Jeśli jednak nie możesz żyć bez słodyczy, weź do szkoły garść bakalii. Orzechy i suszone owoce zawierają min. żelazo i magnez – wspomagające myślenie.
- **Niezbyt mocno pachnące.** Cebula, sos czosnkowy, jajka średnio spodobają się twojemu koledze ze szkolnej ławy.
- **Podzielone na kilka mniejszych porcji.** Jeśli nie zjesz wszystkiego na jednej przerwie, masz szansę dokończyć śniadanie na kolejnej.
- **Porządnie zapakowane.** Tłuste plamy w zeszytcie od polskiego raczej nie podniosą twych notowań z tego przedmiotu.



Zestaw 1. Klasyczny:

- kanapka z serem, szynką, sałatą i papryką, mała butelka soku pomarańczowego bez cukru.

Zestaw 2. Na zielono:

- sałatka z sera feta, butelka wody niegazowanej.

Przygotowanie: wieczorem poprzedniego dnia ser feta i umytą paprykę pokrój w kostkę o szerokości 1 cm, umyj kilka kiści sałaty. Przygotowane składniki zostaw na noc w lodówce. Rano je połącz. Dodaj kilka czarnych lub zielonych oliwek. Całość przełóż do szczelnie zamykanego plastikowego pojemnika.

Nie zapomnij zabrać jednorazowego widelca.

Zestaw 3. Na chrupko:

- dwie garści bakalii, dwie marchewki pokrojone w słupki, jabłko, mały kubeczek jogurtu.



Do-Nos-ik

Dodatek dla najmłodszych

JESIENNA NUTA

Jesień przyszła do nas niespodziewanie i maluje wielobarwne obrazy. Spadające liście tworzą kolorowe dywany. Korony drzew liściastych pięknie mienia się w słońcu. Niedługo rozpocznie się listopad. Wraz z nim ważne święta.

Lecą liście...

Z porudziałych dębów,
z pozłocistych topól,
z klonów pstrych lecą liście...
Ile w tym uroku!

Drzewa nagie drzemią,
mgłą szarą osnute,
gdy z nich liście opadną...
Jaki w tym smutek...



Ale znów na drzewach
zieleń zajaśnieje,
gdy je wiosna zbudzi.
Ile w tym nadziei!

Halina Szayerowa



Polska

Polska to słowa, którymi mama nas woła.
Polska to wiedza, którą co dzień daje nam
szkoła.

Polska to ziemia, na której mieszkać nam
przyszło.

Polska to dzieje kraju nad Odrą i Wisłą.
Polska to pieśni, nasze zwyczaje i święta.
Polska to wszystko, o czym każdy Polak
pamięta.

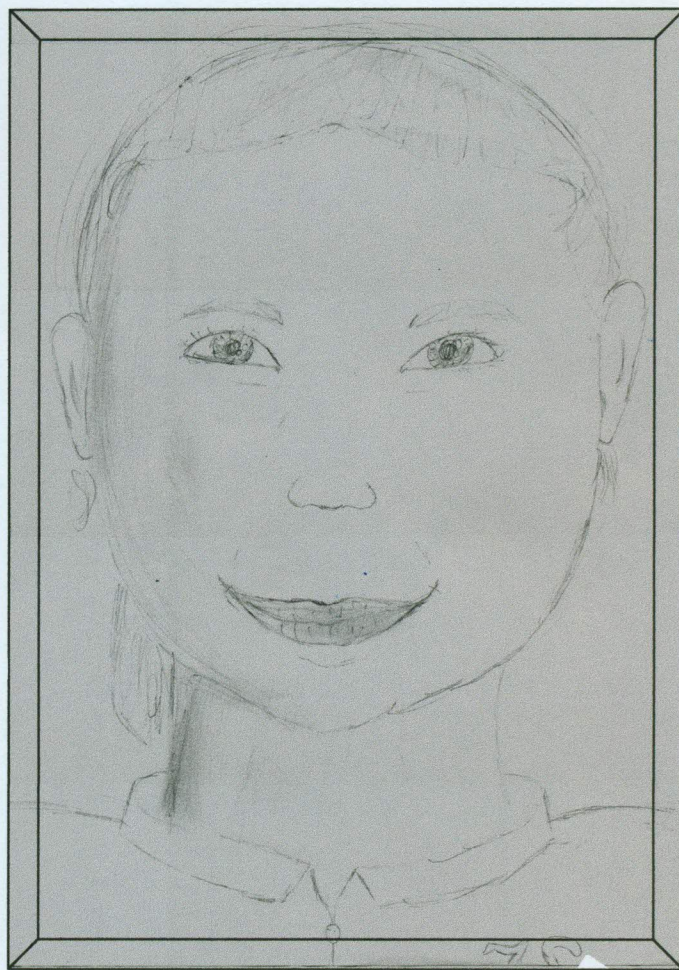
Polska to nasze myśli, nasze marzenia i sny.
Czym jest Polska?

Polska to MY!

Marcin Brykczyński

GALERIA NASZYCH PRAC

Dzisiaj zaprezentujemy portrety narysowane przez trzecioklasistkę **Julię Rudzińską**.

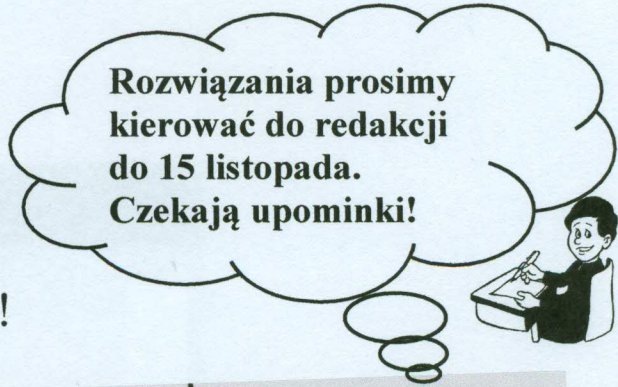


Julia Rudzińska klasa III a





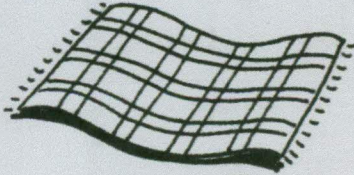



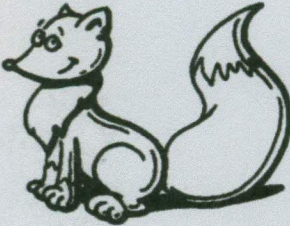
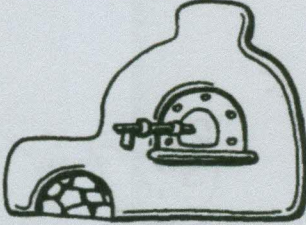


RUSZ GŁÓWKĄ!



Rozwiązania prosimy
kierować do redakcji
do 15 listopada.
Czekają upominki!

Rozwiąż rebusy. Powodzenia!

 T  PAŁKI <hr/> <hr/> <hr/>	 C = T <hr/> <hr/> <hr/>
 M K  GON <hr/> <hr/> <hr/>	K  <hr/> <hr/> <hr/>
 T <hr/> <hr/> <hr/>	 C = S <hr/> <hr/> <hr/>

Redakcja: uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół w Kąkolewie ul. Krzywińska 14,
64 – 113 Osieczna